



KOMUNIKATY

NSZZ "SOLIDARNOSC"

Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław, 25. XI. 1989 r.

KIEROWAĆ ZWIĄZKIEM

Rozmowa z prof. dr Andrzejem Morawieckim, przewodniczącym KZ NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Wrocławskiego.

"K":- Czy to prawda, że "Solidarność" uniwersytecka jest najsilniejszą placówką Związku we Wrocławiu? Czy tylko jedną z najsilniejszych?

A.M. :-Związek nasz liczy ponad tysiąc trzystu członków, co oznacza, że jest dużą, liczącą się organizacją, ale - jak sądzę - nie największą. Przypuszczam, że są we Wrocławiu liczniejsze organizacje "Solidarności". Jeżeli zaś idzie o procent pracowników należących do "Solidarności", zbliżamy się do 40, co już sytuuje nas wysoko, wyżej niż przeciętna w naszym regionie.

"K":-To krzepi, ale gdyby porównać z sytuacją Związku przed 13 grudnia, gdy bez mała wszyscy należeli, byłby to pewien regres. Czy myśli się o przyciągnięciu ludzi, którzy stoją poza "Solidarnością", chociaż z nią sympatyzują?

A.M.:-Myszę, że wiąże się to z rozwinięciem naszych działań. Na ile ludzie będą przekonani, że przynależność do Związku będzie im dawać jakieś korzyści, czy też zaspokoi jakieś ich potrzeby nie tylko materialne. Pewien regres, zmniejszenia liczby członków Związku obserwujemy w całym kraju. Częściowo można to kłaść na karb odejścia od "Solidarności" w czasie stanu wojennego, zastraszenia, niepewności

jak potoczą się dalsze losy kraju, ale tylko - jak sądzę - część powodów. W tej chwili najistotniejsze wydaje się, czy nasz Związek będzie spełniał oczekiwania pracowników: w tym przypadku zatrudnionych w naszej Uczelni. Na ile uda nam się rozwinąć działania zaspokajając ich potrzeby.

"K":-Czy wśród przyczyn, które powodują, że zgłaszających się do Związku jest mniej niż by się chciało, nie ma też trochę naszej winy? Przypominam sobie zebranie rozszerzonej Komisji Zakładowej - jeszcze przed legalizacją, podczas akcji ewidencji - kiedy nas poinformowano, że do stażu związkowego nie będzie się zaliczać stażu w neozwiązkach. Niby zrozumiałe, ale czy takie stawianie sprawy ludzi nie odstrasza? Przed 1980 r. prawie wszyscy byli w związkach urzędowych i później nikomu to nie przeszkadzało...

A.M.:-Przyznam się, że nie bardzo rozumiem, na czym polegałyby wahania przed wstąpieniem do "Solidarności" z tego powodu. Przecież staż związkowy nie daje żadnych specjalnych przywilejów, najwyżej jakąś satysfakcję moralną. Uważam, że absolutnie nie można porównywać przynależności do ZNP przed 1980 r. z przynależnością do tegoż związku 1981. Zwłaszcza w przypadku ludzi, którzy występowali z "Solidarności". W deklaracjach, które wypełniają nasi członkowie, w tej chwili nie ma w ogóle mowy o stażu w dawnym ZNP. Liczy się tylko staż w "Solidarnos-

ci" i tylko ten bierzemy pod uwagę.
 "K":-Jakie są główne problemy, przed którymi dzisiaj stoi Związek? Jak układa z innymi organizacjami oraz administracją Uczelni?

A.M.:-Wśród innych organizacji wymienić należałoby przede wszystkim ZNP. Pewne formy współpracy narzuca nam ustawa o związkach zawodowych. Komisje współpracujące z Działem Socjalnym na mocy prawa muszą być wspólne. Zasiadają w nich przedstawiciele obu związków, przy czym, w wyniku porozumienia, mamy zagwarantowane funkcje przewodniczących komisji. Wiceprzewodniczący pochodzą z ZNP. W niektórych komisjach władze rektorskie chciały widzieć jeszcze przedstawicieli niezrzeszonych - oczywiście, nie mamy tu nic przeciwko temu. Co do ewentualnej bliższej współpracy, to nie widzimy wyraźniejszej potrzeby. Chcemy zachować własną tożsamość, nie chcielibyśmy natomiast stwarzać pozorów, że właściwie stanowimy jeden związek. Naturalnie, w wypadku gdyby wymagało tego dobro pracowników, jesteśmy gotowi podejmować wspólne akcje...

"K":-Mam tu pytanie: czy ZNP nie próbował jakiś akcji, w intencji utrudnienia sytuacji rządowi?

A.M.:-Nie, nie określiłbym tego w ten sposób. Niektóre deklaracje ZNP w początkowym okresie regulowania spraw placowych zawierały znacznie ostrzejsze sformułowania w stosunku do rządu premiera Mazowieckiego aniżeli nasze stanowisko, ale były to wystąpienia sporadyczne i nie uważam, by poważnie zastrzały sytuację. Było pytanie o administrację, ja powiem raczej o kontaktach z władzami Uczelni. Nasze stanowisko jest takie, że chcielibyśmy być związkiem nie tylko typu roszczeniowego, ale i związkiem współpracującym. Wysuwając postulaty, staramy się zarazem sugerować możliwości ich realizacji. Traktu-

jemy władze rektorskie naszej Uczelni jako partnera, nie chcielibyśmy stawiać się na pozycji przeciwnika. Ale też dbać musimy o naszą tożsamość jako związku zawodowego i uprawnione interesy pracownicze muszą być przez nas w należyty sposób broniące.

"K":-Czy Związek zaakceptuje redukcje? Jakie grupy pracowników byłyby najbardziej chronione? Czy nasza administracja nie jest nazbyt rozde-ta?

A.M.:-Jest to bardzo poważny problem, przed którym stoi cały Związek. Wierzymy, że zmiany gospodarcze wymagać będą bardzo poważnych przemieszczeń na rynku pracy. Uważamy, że przed wejściem osłony socjalnej nie może być mowy o redukcjach na szerszą skalę. Jeśli idzie o najbliższą przyszłość, sądzę że Uniwersytety będą w znacznie korzystniejszej sytuacji, niż na przykład instytut PAN, czy placówki badawcze podległe innym resortom.

W normalnej sytuacji zwolnienia z pracy /czy przyjęcia do niej/ nie powinny dziwić - zadaniem Związku jest jedynie aby zwolnienia takie miały miejsce rzeczywiście w uzasadnionych przypadkach, aby kryteria ocen były jasne...

"K":-No, i merytoryczne...

A.M.:- Wyłącznie merytoryczne. Jako Związek, mamy obowiązek chronić jednakowo wszystkie grupy pracownicze. Co do administracji, to wszyscy mamy odczucie, że nie tylko na Uczelni, ale i w całym naszym systemie jest zbyt rozrosnięta. Jest to produkt systemu, efekt rozwijanej przez lata sprawozdawczości, planowania, działań pozornych. Racjonalizacja całego naszego życia przyniesie nieuchronnie racjonalizację i tutaj. Rzeczywiście przydatni dla Uczelni pracownicy na pewno zostaną. Przykłady krajów zachodnich wskazują, że dobra administracja jest niezbędna dla funkcjonowania każdej instytucji.

"K":-Kraży po Wrocławiu dość kosztowna plotka o rozszerzeniu do 400 godzin pensum dydaktycznego.

A.M.: -Nie słyszałem o czymś takim (...).

"K":-Środowiska, które przed 13 grudnia tworzyły jednolitą strukturę, teraz się podzieliły. Mamy "Solidarność Walcząca", RKS, RKW, PPS RD z Piniorem. Jak w tej mozaice plasuje się nasza uczelniana "Solidarność"?

A.M.: -Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że niektóre z wymienionych tu struktur mają charakter wyłącznie polityczny, jak "Solidarność Walcząca" czy PPSRD. Są to de facto partie polityczne - natomiast "Solidarność" jako ruch związkowy jest czymś innym. Nie znaczy to, by nie pełnił także pewnych funkcji politycznych, tak przed 13 grudnia, jak zwłaszcza w stanie wojennym. W warunkach legalności jednak na czoło zagadnień zaczynają się wysuwać sprawy czysto związkowe. Na tym terenie organizacje czysto polityczne nie są konkurentem. Co do rozbitcia na nurt RKW i RKS to sądzę, że rozbitcie to zniknie z chwilą przeprowadzenia wyborów. Z ogromnym zadowoleniem powitałem fakt utworzenia wspólnej komisji wyborczej w lipcu tego roku i spodziewam się, że w niedługim czasie te różnice poglądów będą zanikać.

"K": -Oby. Jednym z bardziej kontrowersyjnych problemów jest kwestia ideowej tożsamości "Solidarności". Czy jest to związek zawodowy, twór z natury rzeczy pragmatyczny, czy ruch społeczny. A jeśli ruch społeczny, to wielonurtowy, czy jednolity? Odrzucający tylko totalitarny model socjalizmu realnego, czy także inne wizje społeczeństwa?

A.M.: -Myszę że problem zawiera się w wyważeniu roli "Solidarności" jako związku zawodowego i ruchu społecznego. W przeszłości rola ruchu społecznego z konieczności dominowała:

opcje na rzecz pluralizmu związkowego, demokracji, swobód politycznych, praw człowieka - były jednoznaczne. Teraz, w miarę jak - miejmy nadzieję - Polska będzie stawała się krajem coraz bardziej normalnym, działania takie powinny przejmować powstające partie i ugrupowania polityczne. Zaangażowanie Związku w dziedzinie politycznej będzie coraz słabsze, jakkolwiek będzie zapewne faktem przez dłuższy jeszcze czas. Jesteśmy wciąż dopiero na progu swobód demokratycznych, niebezpieczeństw jest jeszcze bardzo wiele. Stąd potrzeba działań politycznych jest wciąż dla Związku bardzo wyraźna.

"K": -Tak, tylko jak te działania mają wyglądać? Czy tak, jak wyobraża to sobie Adam Michnik, że musi powstać jeden, jednolity ruch, stanowiący "syntezę dążeń dawnej rozbieżnych", czy to powinno jednak polegać raczej na tworzeniu misternej tkanki różnych jakże rozbieżnych nurtów, ruchów i partii politycznych. Ruchów dostarczających swym członkom nie tylko poczucie identyfikacji, które daje znaczek "S", ale także między rzeczywistymi alternatywami programowymi?

A.M.: -Chciałbym, aby ten ruch społeczny "Solidarności" nie był pojęciem identycznym, z "Solidarnością" - związkiem zawodowym. Chciałbym, ażeby ten ruch obejmował szersze kręgi, ludzi, którzy wyrażają różne opcje polityczne, zgodnych jednak w sprzeciwie wobec tego, co przyniósł komunizm. Pragnąłbym, aby w tym ruchu było miejsce dla różnych opcji...

"K": -Czy także z prawem tworzenia własnych, odrębnych struktur - naturalnie przy zachowaniu lojalności wobec ruchu?

A.M.: -Tak, z prawem tworzenia własnych ugrupowań, z własnymi, odrębnymi sformułowanymi wizjami pewnych związków.

"K":-Czas na pytanie natury osobistej. Jak się Pan czuje w roli przewodniczącego "Solidarność" - co w tym przypadku oznacza, że jest się piastunem jakiegoś dziedzictwa?

A.M.: -Muszę się przyznać, że byłem bardzo zaskoczony, gdy wczesną wiosną tego roku spotkałem się z propozycjami objęcia tej funkcji. Wydawało mi się, że nie mam predyspozycji, że lepszy byłby ktoś młodszy, dysponujący większym zapasem energii. Poza tym, mówiąc szczerze, obawiałem się, że powierzenie tej funkcji profesorowi może budzić nieufność części pracowników Uniwersytetu. Te moje opory i obawy rozpraszali inni, wskazując, że w hierarchicznej strukturze uczelni mogę mieć większą siłę przebicia. Dodatkowo, gdy przed wyborami pełniłem przez kilka miesięcy tę funkcję tymczasowo, zorientowałem się, że mogę liczyć na wielką życzliwość i pomoc współpracowników. Było to bardzo krzepiące i pozwoliło mi nabrać zaufania do własnych sił. Mam nadzieję, że podołam zadaniu, a ostateczną opinię w tej sprawie wydadzą członkowie.

"K":-Czego oczekuje Pan od "Komunikatów"?

A.M.: -Chciałbym by były one pismem ciekawym, rozchwytywanym przez pracowników, gdy tylko wyjdzie z druku. Podstawowy problem - to wyważenie proporcji między zagadnieniami wewnętrznymi Uczelni, a tymi bardziej ogólnymi. Chciałbym by pismo upowszechniało informacje, które ma do przekazania Komisja Zakładowa - dotychczas musieliśmy rozsyłać je w formie powielonych kartek do gablot. Poza tym publicystyka: reportaże, artykuły dyskusyjne, poświęcone tak problemom środowiska, jak i regionu.

"K":-Dziękuję za rozmowę.

Z prof. A. Morawieckim rozmawiał
K. Kawalec

Z UNIwersYTETU

Wychodząc naprzeciw prośbom członków naszego Związku, podajemy skład władz NSZZ "Solidarność" na naszej Uczelni.

PREZYDIUM KZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" UNIwersYTETU WROCLAWSKIEGO

1. Andrzej Morawiecki - przewodniczący
2. Krystyna Bukietyńska - Vice-przewodnicząca
- O.K.P.N., R.K.P.N.
- Model uczelni, model kariery naukowej.
- Sprawy ustawodawstwa dotyczącego szkół wyższych.
- Organizacja badań naukowych.
3. Andrzej Ładomirski - Vice-przewodniczący
- Sprawy wydawnicze i informacja wewnątrz-związkowa.
- Sprawy nauczycieli akademickich, kontakty z nauczycielami szkół.
- Sprawy studenckie.
4. Maria Janyszek-Pacuszko - Vice-przewodnicząca
- Sprawy socjalne.
- Sprawy pracy i płacy
- Sprawy nienauczycieli akademickich.
5. Anna Suder-Moraw - członek Prezydium
- Sprawy socjalne, mieszkaniowe, wczasu i kolonie.
6. Stanisław Hartman - Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków

i n f o r m a c j e

7. Maria Dębowska - Skarbnik
8. Leon Kieres - Sekretarz
9. Lothar Herbst - Członek Prezydium
- Sprawy wydawnicze i
informacja.
10. Ludwik Turko - Członek Prezydium
- Kontakty z RKW

Członkowie Komisji Zakładowej zajmują się następującymi zagadnieniami:

1. A. Dąbrowski - Zespół d/s reformy szkół wyższych i problemów kadry naukowej.
2. J. Lisowski - Zespół d/s organizacji badań naukowych.
3. W. Mrozowicz - Komisja mieszkaniowa (spółdzielnie)
- Sprawy ustawodawstwa dotyczącego szkół wyższych.
- Organizacja badań naukowych.
4. E. Lonc - Komisja d/s wczasów i kolonii (wczasy, kolonie, obozy)
5. K. Kościelska - Komisja d/s emerytów i rencistów.
6. A. Suder-Moraw - Komisja kulturalno-bytowa (zapomogi i zasiłki, imprezy kulturalne, sport i rekreacja)
7. A. Łoś - dydaktyka i sprawy studenckie
8. G. Roman - Komisja Pracy i Płacy
- także opinie.

**KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
UNIwersytetu Wrocławskiego**

1. A. Morawiecki
2. K. Bukietyńska
3. A. Ładomirski
4. M. Janyszek-Pacuszko

5. P. Aleksandrowicz
6. A. Łoś
7. L. Smołka
8. A. Juzwenko
9. W. Mrozowicz
10. L. Herbst
11. L. Turko
12. E. Kuźniewska
13. E. Lonc
14. G. Roman
15. J. Lisowski
16. J. Witkowski
17. T. Jakubowski
18. W. Suleja
19. A. Suder-Moraw
20. S. Hartman
21. A. Dąbrowski
22. M. Dębowska
23. L. Kieres
24. K. Kościelska
25. J. Bieroński

KOMISJA REWIZYJNA

1. Adam Galos - Przewodniczący
2. Jerzy Niškiewicz
3. Mieczysław Pater
4. Krystyna Gieroszyńska
5. Salomea Krzewska
6. Teresa Osiecka
7. Piotr Chrzczonowicz

POSIEDZENIE KOMISJI ZAKŁADOWEJ

6-go listopada br. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Zakładowej. Przewodniczyła K. Bukietyńska. Właściwie całe posiedzenie było sprawozdaniem składanym przez prowadzącą v-ce Przewodniczącą.

1. Sekretarz KZ L. Kieres poinformował, że nasza uczelniana organizacja liczy ok. 1300 osób.

Przyszły z zagranicy dorbne dary żywnościowe.

Postanowiono objąć pomocą osoby będące w szczególnie trudnej sytuacji materialnej. Prośba w związku z tym do Przewodniczących Kół o sporządzenie odpowiednich list i dos-

tarczenie ich w jak najszybszym terminie do sekretariatu Komisji.

Podano, że na ostatnim Kolegium Rektorskim było wiele spraw, ale bardzo drobnych.

2. W związku ze zbliżającymi się wyborami na Walne Zebranie Regionu muszą odbyć się w Kołach w terminie do 23 listopada uzupełniające wybory delegatów na Walne Zebranie Delegatów.

3. 2-go grudnia zbierze się Walne Zebranie Delegatów, na którym między innymi odbędą się wybory delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu "Dolny Śląsk".

4. A. Ładomirski poinformował, że ostatni regulamin nagród na Dzień Edukacji Narodowej został zatwierdzony w 1984 roku. Regulamin zawiera odrębne przepisy stosowane wobec pracowników naukowo-dydaktycznych, a osobne dla pozostałych. Sposób rozdziału nagród budzi duże wątpliwości poczynając już od składu komisji Rektorskiej, w skład której, zgodnie z tym regulaminem wchodzi w kolejności: rektor, przedstawiciele organizacji politycznych, związków zawodowych, dziekani, ewentualnie dyrektorzy jednostek międzywydziałowych. Komisja ta przyznaje nagrody jedynie z okazji Dnia Edukacji Narodowej, podczas gdy nagrody przyznawane są przez cały rok. Pozostałe są więc poza kontrolą. Ponadto wszelkie nagrody dla kierownictwa są przyznawane także poza tą Komisją.

Komisja Zakładowa podjęła w tej sprawie stosowną uchwałę, która publikujemy poniżej.

5. W maju br. z powodu braku funduszu płac na części pracowników technicznych wymuszono "dobrowolne zgodę" na obniżenie stanowiska służbowego. Postanowiono zwrócić się do władz Uczelni o naprawienie wyrządzonego w ten sposób krzywd. Zaapelowano do zebranych o sporządzenie list tych pracowników i przekazanie ich do sekretariatu KZ.

6. V-ce Przewodnicząca K. Bukietyńska złożyła sprawozdanie z ostatnich obrad Ogólnopolskiej Komisji Pracowników Nauki NSZZ "Solidarność".

- Rada Główna Nauki i Szkolnictwa wyższego przygotowała założenia do nowej Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Zostały one przyjęte bardzo krytycznie.

- OKPN podała projekt daleko idącej nowelizacji Ustawy z roku 1982. Projekt ten popiera minister Edukacji Narodowej.

W Komitecie ds Postępu Technicznego i Nauki opracowywany jest projekt nowych zasad organizacji nauki (napiszemy o nim w przyszłości).

(j)

OSWIADCZENIE

Dzień Edukacji Narodowej stanowi jedną z nielicznych okazji uhonorowania ludzi poświęcających swe siły dla sprawy nauczania. Tradycyjnie przyznawane są wówczas doroczne nagrody za pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną. Nie negując roli pracowników administracji i osób pełniących funkcje organizacyjne w Uniwersytecie przypominamy, że dzień edukacji z samej nazwy jest świętem przede wszystkim nauczycieli. W związku z powyższym wyrażamy oburzenie z tego powodu, iż Władze Uczelni z okazji Dnia Edukacji Narodowej wyróżniły wręczeniem nagród podczas uroczystości ogólnouniwersyteckiej tylko pracowników naukowych pełniących funkcje administracyjne oraz etatowych pracowników administracji. Całkowite pominięcie nauczycieli akademickich stanowi, naszym zdaniem, przykład dominacji urzędników nad nauką i nauczaniem.

Przewodniczący KZ
NSZZ "Solidarność"

Prof.dr hab.Andrzej Morawiecki

U c h w a ł a

Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Wrocławskiego w dniu 6 listopada 1989 r.

Fundusz nagród stanowi jeden ze składników wynagrodzeń, dlatego jego podział żywo interesuje wszystkich zatrudnionych. Dotychczasowa praktyka sankcjonowana obowiązującymi od 1984 r. przepisami budzi wiele wątpliwości i zastrzeżeń. W związku z tym KZ NSZZ Solidarność widzi konieczność wprowadzenia zmian w regulaminach i trybie przyznawania nagród:

1. Mimo iż nagrody przyznaje rektor, warunkiem niezbędnym winno być w każdym przypadku (również kadry kierowniczej) zasięgnięcie opinii społecznych komisji działających w jednostkach organizacyjnych, lub komisji uczelnianej.
2. Komisje winny, w większym niż dotychczas stopniu, stanowić reprezentacje nie tylko wiedzy, ale również społeczności pracowników. Powoływanie do nich przede wszystkim kierowników jednostek organizacyjnych uczelni, a zatem tych samych osób, które występują z wnioskami o nagrody, nie wydaje się rozwiązaniem prawidłowym.
3. Należy domagać się prawa uczelni do decydowania o podziale funduszu nagród, których wysokość winna ulec podwyższeniu. w danym roku winna być ustalona nie kwotowo, ale proporcjonalnie, np. do średniej płacy w uczelni.
4. Nagrody zespołowe winny być przyznawane wyłącznie za prace wykonane wspólnie. Przy ich podziale winien być ustalony regulaminowo minimalny udział procentowy.
5. Nagrody winny stanowić niezależny element wynagrodzenia, dlatego nie można ich przyznawać zamiast zapłaty np. za przepracowane godziny nadliczbowe.
6. Nagrody naukowe winny być udo-

kumentowane nie tylko publikacjami, ale w przypadkach budzących wątpliwości również ocenami niezależnych specjalistów.

7. Przy bilansie winna być publikowana lista pracowników, którzy z tytułu nagród uzyskali najwyższe wypłaty w danym roku.

Wrocław, 6.XI.1989 r.

Z REGIONU

UKONSTYTUOWAŁA SIĘ KOMISJA WYBORCZA REGIONU

Dnia 6 listopada na kolejnym posiedzeniu zebrali się przedstawiciele Wojewódzkich Komisji Wyborczych. Po przyjęciu przez zebranych protokołu z ostatniego zebrania przewodniczący A. Wiszniewski poinformował o ustaleniach z ostatnich 2 tygodni, a w szczególności o decyzjach, jakie zapadły na posiedzeniu RKW (informowaliśmy o tym w poprzednim numerze). Umożliwiły one ostateczne ukonstytuowanie się Komisji Wyborczej Regionu. Przynaślany jednak przez sekretarza RKW K. Wojtyłkę (który miał wysłać telex do Gdańska) poruszył najpierw sprawę udziału przedstawiciela Komisji Wyborczej Regionu w pracach Krajowej Komisji Zjazdowej. Spośród kilku zgłoszonych osób jedynie J. Filak wyraził zgodę i jego kandydatura została w jawnym głosowaniu zaaprobowana. Pierwsze spotkanie, w którym weźmie udział, odbędzie się 13.11. w Gdańsku. Przystąpiono teraz do wyborów przewodniczącego. Na podstawie poprzednich list obecności stwierdzono, że 26 osób można uznać za quorum. Spośród 3 kandydatów (A. Wiszniewski, Z. Zubel i M. Janysek-Pacuszko) najwięcej (19) głosów otrzymał dotychczasowy przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Wyborczej. Podobnie jak poprzednio zaproponował

i n f o r m a c j e

na wiceprzewodniczącego Z.Zubela i przy 2 głosach wstrzymujących się została ona w jawnym głosowaniu przyjęta.

Następną sprawą było ustalenie kalendarium wyborczego. Wywiązała się dyskusja, w której dominowała troska o możliwie szybkie przeprowadzenie wyborów. Głos w tej sprawie zabrała między innymi M.Janyszek-Pacuszko, która uzasadniła, że terminy kalendarium wyborczego niejako wymuszone ordynacją i pragmatyką należałoby możliwie przyspieszyć, aby zakończyć niekorzystny dla Związku okres tymczasowości. W toku dyskusji uzgodniono następujące terminy:

30.11.89 - termin zakończenia wyborów w zakładach pracy i zgłaszania okręgów wyborczych

20.01.90 - termin zakończenia wyborów delegatów na WZD w Regionie

18.02.90 - termin, do którego powinny być przeprowadzone Walne Zebrania Delegatów w Oddziałach Wojewódzkich

04.03.90 - termin, do którego winno być zorganizowane Walne Zebranie Delegatów w Regionie

Uzgodniono, że zredagowany będzie specjalny komunikat, w którym zamieszczone zostaną w/w terminy jak i również inne ważne dla organizacji zakładowych ustalenia. Tekst komunikatu i pozostałych dokumentów (ordynacja wyborcza, instrukcja wyborcza, druki zgłoszeń itp.) zostaną rozprowadzone wśród organizacji zakładowych w najbliższym czasie.

W komunikacie postanowiono zamieścić również informacje o lokalu, jaki przyznano komisji wyborczej i dyżurach jej członków. Dyżury takie odbywać się będą codziennie w godzinach od 9 do 16. Dokładne miejsce i numer telefonu również znajdzie się w komunikacie.

Sprawę analizy protokołów zebrań wyborczych referowała M.Janyszek-Pacuszko. Stwierdziła, że zespół jej usiłuje unikać unieważ-

nienia wyborów jeśli uchybienia były niewielkie, a komisja działa i nie ma zgłaszanych zastrzeżeń. Zobowiązała się jednak informować stosowne KZ o zauważonych uchybieniach, aby były one do uniknięcia przy następnych wyborach. Tylko sprawy konfliktowe i przypadki rażącego naruszenia Statutu będą rozpatrywane przez Komisję i podejmowane stosowne decyzje.

Termin kolejnego posiedzenia ustalono na dzień 13 listopada. Na koniec T.Wójcik złożył pierwsze zgłoszenie okręgu wyborczego nr 1 (organizacja zakładowa Politechniki Wrocławskiej).

* * *

Kolejne posiedzenie Komisji Wyborczej prowadził początkowo Z.Zubel; po wstępnych czynnościach proceduralnych i podaniu informacji o otrzymaniu dawno oczekiwanego lokalu z telefonem (pok.305; tel. 55-55-11 wewn.124) nastąpiła seria pytań dotyczących ordynacji wyborczej. Z powodu nieobecności T.Wójcika odpowiadała oraz wyjaśniała wątpliwości M.Wanke-Jakubowska. W międzyczasie zjawił się A.Wiszniewski, który poprowadził dalszą część zebrania. Ustalono stałe dyżury w lokalu i wyznaczono przedstawiciela w Regionalnej Komisji Zjazdowej (M. Janyszek-Pacuszko). Zakwestionowanych protokołów z zebrań wyborczych nie było. Ustalono, że po przejrzeniu jeszcze 100 nadesłanych nowych, przekazane zostaną listownie informacje o uchybieniach, a sprawy sporne rozstrzygnie Komisja na zebraniu w dniu 5-12-89. Powołano zespół d/s tworzenia okręgów wyborczych, który po 30-11-89 rozpocznie pracę. Koordynatorem zespołu została M.Wanke-Jakubowska.

MWJ
K.A.R.

W SKRÓCIE

(...)

Dnia 8.11.89 odbyło się przedwyborcze Walne Zebranie Delegatów NSZZ "S" Politechniki Wrocławskiej. Omówiono zasady wyboru delegatów i ustalono termin zebrania wyborczego na dzień 6.12.89. Przeprowadzono również wybory uzupełniające do Prezydium KZ, podjęto uchwałę w sprawie odpolitycznienia uczelni i omówiono stanowisko OKPN wobec projektu Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. W ramach wolnych wniosków przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Tarczewski wniósł o zweryfikowanie wiadomości zawartej w piśmie SW "Solidarność Walcząca" dotyczącej wypowiedzi Wł. Frasyniuka w czasie obrad Wrocławskiego Klubu Obywatelskiego n/t kandydatury J. Waszkiewicza na stanowisko wicewojewody wrocławskiego. (...)

K.A.R.

Z KRAJU

POSIEDZENIE OKPN NSZZ "S"
odbytego w dniach 4-5.11.89 r.
w AWF Warszawa

W auli AWF w Warszawie zebrało się kilkudziesięciu przedstawicieli wyższych uczelni, instytutów PAN oraz jednostek badawczo-rozwojowych. W posiedzeniu uczestniczyli również: minister H. Samsonowicz, wiceministrowie Grzelak (MEN) i Bogucki (Urząd postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń). Głównymi tematami obrad były:

1. Unormowania prawne w nauce.
2. Finansowanie nauki.
3. Sprawy płacowe.

Zanim jednak przystapiono do omawiania tych tematów udzielono informacji o pracy Prezydium i komisji OKPN od poprzedniego zebrania plenarnego. M.in. prof. A. Morawie-

cki, przewodniczący Komisji d/s Ustawy o szkolnictwie wyższym, poinformował o zakończeniu prac tej komisji nad projektem "renowelizacji" ustawy z 1982 r. i przekazaniu tego projektu Ministerstwu (...).

Unormowania prawne.

Wprowadzeniem do dyskusji było wystąpienie min. Samsonowicza: W najbliższym czasie powinny zapaść decydujące rozstrzygnięcia legislacyjne, obejmujące ustawy: o szkolnictwie wyższym, o Polskiej Akademii Nauk, o instytutach naukowych, o stopniach naukowych i o urzędzie Ministra Edukacji Narodowej. Ustawy te są wzajemnie zależne i aby były one niesprzeczne przed ich ostatecznym opracowaniem należy ustalić pewne generalia. Zajmuje się tym powołany przez wicepremiera Janowskiego zespół do opracowania generalnych założeń prawnych w dziedzinie nauki i postępu technicznego. Przewodniczącym tego zespołu jest prof. Findeisen, a OKPN reprezentuje prof. Głębocki.

Min. Samsonowicz stwierdził, że aktualna ustawa o szkolnictwie wyższym jest nie do utrzymania i musi być zmieniona w najbliższych miesiącach. Według niego powinna być to nowa ustawa i tym m.in. jego pogląd różni się od stanowiska OKPN. Ustawa powinna gwarantować samodzielne gospodarowanie finansami, samorządność uczelni, absolutne odpolitycznienie.

Koncepcji nowelizacji ustawy z 1982 r. bronili prof. Morawiecki i prof. Głębocki. Prof. Morawiecki stwierdził, że wobec wprowadzenia w późniejszym terminie innych ustaw dotyczących sfery nauki, ustawa o szkolnictwie wyższym i tak będzie musiała ulec zmianie, a więc jest ona prowizorium, niezależnie od tego jak ją nazwać. Zasadnicza przebudowa ustawy pociągnęłaby za sobą konieczność opracowania nowych statutów szkół, tymczasem, ze względu na przyszłoroczne wybory władz uczelni, nowe struktury powinny wejść w życie

już w marcu/kwietniu 1990 r. Przy nowelizacji ustawy zakres zmian statutów (tych z 1982 r.) będzie znacznie mniejszy (...).

Min. Samsonowicz odpowiedział, (...) projekt RG jest niepełny i według otrzymanych przez niego informacji nie zostanie on w tej chwili zgłoszony natomiast projekt MEN jest "mutacją" projektu OKPN. Problem statutów jest bardzo istotny, dlatego uczelnie powinny wstępnie dostosować statuty z 1982 r. na podstawie projektu ustawy, który uczelnie otrzymają w niedługim czasie.

W dyskusji zwrócono uwagę, że statuty będą zatwierdzały aktualne - nie odpolitycznione senaty, dlatego "Solidarność" powinna aktywnie włączyć się opracowywania projektu.

13 01.90 r.w Warszawie (AWF) odbędzie się posiedzenie Komisji OKPN d/s Funkcjonowania i Rozwoju Szkół Wyższych, poświęcone statutom. Z problemami można zwracać się do przewodniczącego Komisji (Ryszard Radomski, Wrocław ul. Pomorska 6/25, tel. 20-37-83 [pracal, 21-47-18 [doml]).

Wiceminister Grzelak w swoim wystąpieniu stwierdził, iż najpełniejszym projektem ustawy jest projekt OKPN. W grudniu oficjalny projekt ujrzy światło dzienne, ale wcześniej odbędą się dyskusje w uczelniach. Poinformował on także, iż niedługo ukaze się nowe zarządzenie Ministra dotyczące ocen nauczycieli akademickich oraz zarządzenie dotyczące planów i programów studiów (m.in. zawieszono zostają rygory dotyczące przedmiotów społeczno-politycznych). Min. Grzelak stwierdził, iż wszystkich obowiązuje aktualna ustawa, jednak interpretacja poszczególnych zapisów może się zmieniać. Tak np. wg. interpretacji MEN zapis ustawy, iż Rektor prowadzi politykę personalną w porozumieniu z organizacjami politycznymi, nie oznacza że w

każdej komisji kwalifikacyjnej muszą być przedstawiciele tych organizacji i że każdy konkretny angaż czy awans musi być uzgodniony z organizacjami.

W dalszej części obrad prof. Findeisen, przewodniczący wymienionego zespołu opracowującego założenia generalne dla aktów prawnych sfery nauki, omówił działalność tego zespołu. Aktualny pogląd zespołu jest następujący:

1) głównymi miejscami uprawiania nauki są uczelnie wyższe oraz (nie istniejące jeszcze) państwowe instytuty naukowe,

2) jednostki badawczo-rozwojowe rozwiązują określone konkretne problemy,

3) społeczność naukowa wykracza poza instytucje wymienione w powyższych punktach i dla nich potrzebna jest informacja naukowa (biblioteki itp.),

4) elementem instytucjonalnym wspólnym dla wszystkich są stopnie i tytuły naukowe; szczególnie ważny jest stopień naukowy doktora (jedyny europejski stopień), którego poziom powinien być chroniony; w związku z czym może być potrzebna centralna instytucja kontrolna (typu samorządowego - na kształt izby lekarskiej,

5) wszystkie wyższe uczelnie, których dyplomy mają mieć walor ogólnokrajowy, są nadzorowane przez organ rządowy oraz mają organ wybieralny-Radę Główną,

6) istnieje reprezentacja społeczności naukowej wobec społeczeństwa (może nią być PAN),

7) uczelnie otrzymują środki finansowe z tytułu kształcenia oraz z tytułu badań naukowych; zaś państwowe instytuty naukowe - z tytułu badań naukowych; dodatkowymi źródłami finansowania są dotacje tematyczne uzyskiwane w drodze konkursu.

Finansowanie nauki.

Wiceminister Bogucki omówił ak-

i n f o r m a c j e

tualne problemy związane z finansowaniem nauki. Stwierdził on, że w dziale Nauka (uczelnie, instytuty PAN) przeznaczone kwoty z budżetu są automatycznie waloryzowane i płace osiągają tam założony poziom. Gorzej jest z kwotami uzyskiwanymi z Centralnego Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki, z którego głównie finansowana jest działalność jednostek badawczo-rozwojowych, lecz częściowo także wyższe uczelnie i instytuty PAN (problemy koordynowane). Fundusz ten powstaje z odpisów wpłacanych przez przedsiębiorstwa i jest zasilany niewielką dotacją (10%) z budżetu. Dotacja budżetowa nie jest waloryzowana, zaś wpłaty przedsiębiorstw z października-listopada odpowiadają cenom z lipca-sierpnia, zatem zasoby finansowe relatywnie maleją. Odbija się to przede wszystkim na tych jednostkach, które utrzymują się z wykonywanych prac badawczych umownych.

Dyskutanci przestrzegali przed radykalnymi zmianami zasad finansowania nauki w sytuacji kryzysu gospodarczego i galopującej inflacji, gdyż może to doprowadzić do upadku wielu instytutów i na ogół nie będą to jednostki zasługujące na likwidację. Min. Bogucki zapewnił, że zasady finansowania nauki w 1990 r. nie zmienia się, zaś jego resort czyni starania aby zwiększyć wielkość kwot, którymi dysponuje Fundusz.

Sprawy płacowe.

Dr J. Srebrny, przewodniczący Komisji OKPN do Spraw Płacowych przedstawił działania tej Komisji w ostatnim czasie. Z naszej inicjatywy powstał Ogólnopolski zespół ds. płac pracowników Oświaty i Wychowania, Służby Zdrowia, Nauki i Kultury NSZZ "Solidarność", który wspólnie występuje w sprawach płac sfery budżetowej. Opracowana została koncepcja comiesięcznej waloryzacji płac, oparta na faktycznych (a nie przewi-

dywanych) danych gospodarczych. Waloryzacja opierałaby się na następującej formule:

$$WSB = WSM Q \frac{100\% + WI\%}{100\%} Q RSB$$

gdzie:

WSB - średnie wynagrodzenie w odpowiedniej (nauka, kultura, służba zdrowia, oświata) sferze budżetowej w danym miesiącu dla pracowników opłacanych z dołu i w następnym dla pracowników opłacanych z góry,

WSM - średnie wynagrodzenie w sferze materialnej w miesiącu poprzednim do danego,

WI - procentowy wzrost cen w miesiącu poprzednim do danego,

RSB - relacja między odpowiednią sferą budżetową, a sferą materialną wynoszącą obecnie dla:

-oświaty i wychowania	0.99
-służby zdrowia	0.97
-kultury	0.91
-nauki	1.10

Wyliczone w ten sposób średnie wynagrodzenie w sferze budżetowej należy porównać ze średnim wynagrodzeniem w sferze budżetowej z miesiąca bazowego w celu otrzymania procentowego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń według poniższego wzoru:

$$P = \frac{WSB}{WSBo} Q 100\%$$

gdzie:

P - procentowy wzrost wynagrodzeń w danym miesiącu w stosunku do bazowego,

WSBo - średnie wynagrodzenie w odpowiedniej sferze budżetowej w miesiącu bazowym (wielkością dla IV kwartału mogłoby być średnie wynagrodzenie przyznane na III kwartał - np. w szkolnictwie wyższym jest to kwota 198 tys. zł.).

Procentowy wzrost wynagrodzeń (P) w danym miesiącu wyliczany jest w celu uzyskania podstawy do obliczania wynagrodzenia dla każdego pracownika na miesiąc następnym

P
 WYNo = WYN Q -----
 100%

gdzie:

WYNo - wynagrodzenie etatowe każdego pracownika należne w danym miesiącu,
 WYN - wynagrodzenie etatowe każdego pracownika w miesiącu bazowym.

K.A.R.

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

- W Warszawie obradował Komitet Ministrów Spraw Zagranicznych Układu Warszawskiego. Min. Skubiszewski postulował min. aby Układ Warszawski był wzorem NATO układem bardziej politycznym niż wojskowym.
- W Warszawie przebywał Minister Spraw Zagranicznych ZSRR E. Szewardnadze. W rozmowach z władzami Polski deklarował współpracę z naszym krajem. "Możemy korzystać z doświadczeń Polski" - powiedział.
- Tadeusz Fiszbach szef zespołu programowego przed zjazdem PZPR. "Wg opinii Zespołu należy zrezygnować z dyktatury proletariatu, centralizmu demokratycznego i mandatu wynikającego z misji dziejowej na korzyść wyborów, oraz z dominacji państwowych środków produkcji.
- Pierwszym ambasadorem kraju komunistycznego, który nawiązał oficjalne kontakty z OKP był ambasador NRD Juergen van Zwoll.
- MSW wprowadziło zapowiedziane zmiany. Uległy likwidacji Dep. III, IV, V, VI, Biuro stud. SB. W ich miejsce powstały nowe. Liczba SB ma nie przekraczać 7% całego stanu kadrowego i będzie wynosiła 7,5 tys. etatów.
- Uległ likwidacji Urząd d/s Wyznań ściśle współpracujący z IV Dep. MSW.
- Dwie komisje sejmowa za likwidacją ORMO.
- Wprowadzono pewne ograniczenia w wojskowym ruchu lotniczym nad Polską. (Być może wielu ludzi wreszcie odetchnie).
- Vice-premier L. Balcerowicz podczas wizyty w Moskwie na posiedzeniu Kom. Wyk. RWPG poruszył sprawy przesunięcia polskiego zadłużenia (dług dla ZSRR wynosi 1,5 mld dol.); wstrzymania dotychczasowych dostaw surowców oraz problemu odszkodowań z tytułu pracy przymusowej i deportacji po 17.IX.39 r.
- Rada Naczelna ZHP zgodziła się (w imię nadrzędnych racji wychowawczych) na używanie symboli krzyża harcerskiego, przez inne organizacje harcerskie. (Pytanie na co zgodzi się teraz ZHR...?).
- O 150 - 170% wzrosły ceny papieru. Ulega likwidacji i reorganizacji kolejne redakcje (ok.200). (We Wrocławiu zmniejszyły się nakład i objętość mni. "Spraw i Ludzi", czekamy na zgon!)
- Najmniejsze wynagrodzenie w uspołecznionych zakładach pracy za pełny miesięczny wymiar pracy 38 tys.zł (!!)
- Obradowała KKW NSZZ "Solidarność" omówiono min. problemy koalicji z SD i ZSL.
- Przy KKW powstał "bank informacji" dla przedsiębiorstw zainteresowanych współpracą z kapitałem zagranicznym.
- Francja udzieli Polsce pomocy w wys. 630 mln. dol.
- Andrzej Łapicki został prezesem ZASP. (Pytanie: czy uratuje tę organizację..?)
- Klub Polityczny "Dziekania" wydał komunikat o zakończeniu działalności.
- W miejsce Towarz. "Polonia" powstał "Światpol" - Światowy Związek Polaków - nawiązujący do tradycji organizacji przedwojennej.
- Piotr Nowina-Konopka rzecznik L.Wałęsy został ministrem stanu prezydenta Jaruzelskiego.
- Wg badań OBOP największą sympatią w Polsce cieszą się Kard. J. Glemp (79%), T.Mazowiecki (77%), L. Wałęsa (67%); za granicą Jan Paweł II (96%), G.Bush (72%), M. Gorbaczow

(63%); najwięcej niechęci wzbudzają: M. Rakowski (50%), A. Miodowicz (30%), Cz. Kiszczak (26%), za granicą N. Ceausescu (37%), G. Husak (21%), E. Honecker (20%).

■ Nadal trwa spór o model ustawy o partiach polit. (PZPR jest za ich rejestracją w Trybunale Konstytucyjnym).

■ W Gdańsku obradowała KKK NSZZ "Solidarność" Służby Zdrowia; oprócz kwestii płacowych, które dominowały ostatnio w środowiskach, omawiano z ministrem kwestie reformy lecznictwa.

■ L. Wałęsa zgłosił nieoczekiwane swoją kandydaturę i został wybrany Przew. Komisji Zakł. "Solidarności" Stoczni im. Lenina w Gdańsku.

■ Przez ostatnie tyg. trwa spór wokół chęci uczestnictwa kancl. Kohla w niemiecko-języcznym nabożeństwie na gorze Św. Anny. Spór zakończono kompromisem. Kanclerz weźmie udział w Mszy Św. w miejscowości Krzyżowa k/Swidnicy, będącej symbolem oporu ludności niemieckiej przeciwko nazizmowi.

■ Spór wokół siedzib KPN został załatwiony polubownie. Tymczasowo w Warszawie KPN ma swoją siedzibę w Pałacu Kultury.

■ Sejm (30.X) zatwierdził urzędowy projekt budżetu do końca 1989 r.

■ Nie będzie bonów żywnościowych. Na ich emisję nie zgodził się NBP.

■ Polska i Republika Korei (Korea Półd) nawiązały 1 listopada stosunki dyplomatyczne. (KRL-D chyba się nie obrazi). Senat wypowiedział się za normalizacją stosunków z Izraelem.

■ Od 3-5 listopada trwało sympozjum poświęcone kulturze Europy Środkowej. Przybyło nie nie ok. 4 tys. Czechów i Słowaków. Władze CSRS nie wyraziły zgody na ich przyjazd. Droga do Wrocławia prowadziła więc przez NRD i "zieloną granicę".

Oprac. Na podst. TP, TS, GW, Ład, Polityka, inf. własnych

Paweł Skrzywanek

KOMENTARZE

NAGRODY! NAGRODY!

Piątego października 1989 roku odbyło się posiedzenie komisji nagród rektorskich dla nauczycieli akademickich. Poświęciłem tej sprawie szereg godzin przed i w trakcie posiedzenia, jednakże bilans dokonał bynajmniej nie sprawia mi satysfakcji. Jedynym zyskiem było rozwiązanie zagadki: co bardziej opłaca się, napisanie np. pięciu artykułów na jeden temat po kilka stron każdy, czy jednego artykułu, ale kilkudziesięciostronicowego? Trudne pytanie? - skądże znowu. Oczywiście pięć ma zdecydowaną przewagę nad jednym. Za pięć można dostać nagrodę I stopnia, za jeden - i to przy bardzo mocnym uzasadnieniu i zabiegach - tylko (co najwyżej) nagrodę III stopnia. Absurd, paradoks? - oczywiście tak, ale taka jest rzeczywistość i to niezależnie od dobrej woli osób uczestniczących w akcji przyznawania nagród.

Stosowany w naszej uczelni system nagradzania można uznać za kolejny przykład monopolistycznego traktowania przez władze i administrację jeszcze jednej dziedziny życia. Obowiązujący regulamin w zasadzie precyzyjnie określa sposób przyznawania nagród przez rektora. Społeczną akceptację działań władzy ma zapewnić komisja, ale czy dotyczy to tylko nagród wypłacanych w dniu edukacji narodowej (w dodatku nie wszystkich nagród wypłacanych w tym dniu). Pozostałe, a jest ich niemała ilość, o czym można było przekonać się np. w ubiegłym roku czytając długą listę nagrodzonych w grudniu, przyznawane są bez udziału komisji.

Moje uwagi bynajmniej nie stanowią zachęty do zmiany monopolu władzy na monopol komisji. Nie od

rzeczy jednak byłoby zastanowienie się nad celowością utrzymywania i nagród i komisji w obecnej formie. Komisja składa się - zgodnie z regulaminem, który określa to bardzo dokładnie - prorektorów, przedstawicieli organizacji politycznych, związków zawodowych i pracowników /tak, w takiej właśnie anachronicznej już dzisiaj kolejności/. Ci ostatni reprezentują wydziały i jednostki organizacyjne uczelni. Oni też, jako najlepiej zorientowani uczestnicy komisji, referują poszczególne wnioski. Pozostali, przynajmniej w większości, jak sądzę, nie mogą ogarnąć całości materiału, muszą godzić się na ekspresowe rozpatrywanie spraw. Stosy teczek wypełnionych wnioskami i egzemplarzami publikacji przerazić mogłyby najwytrwalszych. Przebiega się więc pośpiesznie wydział za wydziałem rezygnując w większości przypadków nawet z odczytywania wniosków. Rola głównego dokumentu rozpatrywanego przez komisję przeniesiona zostaje na pomocnicze zestawienie sporządzone w dziale nauki, w którym znaleźć można imienny spis kandydatów do nagród, propozycje kategorii /indywidualna czy zespołowa/ i nawet stopień nagrody, a także ilość i rodzaj /monografia, artykuł/ opublikowanych pozycji. Oczywiście każdy z członków komisji ma prawo zażądać w dowolnej sprawie okazania materiałów, policzenia stron, czy odczytania odpowiedniego uzasadnienia, ale pytania, czy nawet dyskusje wywołują nie tyle wątpliwości natury merytorycznej, ile niezbyt fortunate wystąpienia referujących, czy wywoływania nazwisk "kontrowersyjnych", przede wszystkim jednak te przypadki, w których liczba publikacji odbiega od normy stanowiącej, iż w zasadzie 4 i 1 więcej artykułów wymagane jest dla nagrody I stopnia, 2-4 dla II stopnia i co najmniej dwie publikacje dla nagrody

III stopnia.

Aż prosi się w tej sytuacji o wyrażenie o to, by odformalizować kryteria, by brać pod uwagę tylko względy merytoryczne. Jak to jednak uczynić? Źródła niedomogów należy upatrywać nie tyle w rozwiązaniach regulaminowych, co w praktycznym działaniu. Przede wszystkim wydaje się, iż skoro nie ma możliwości zebrania w komisji nagród ludzi kompetentnych we wszystkich rozpatrywanych sprawach, to należałoby znaleźć takie gremia (jeśli przyznanie nagrody nie ma być wyłączeniem przywilejem przełożonego), które mogłyby komisję zastąpić pozostawiając jej tylko rozstrzygnięcie w sprawach spornych, również budzących wątpliwości któregośkolwiek z członków komisji. Mają oni przecież możliwość zapoznania się ze wszystkimi materiałami przed posiedzeniem. Regulamin nie zabrania, a nawet zaleca w par 4, punkt 2 zapoznanie organów kolegialnych w instytutach lub na wydziałach /rad instytutów, komisji rady wydziału z wnioskami do nagród/. Nie wszystkie jednak wydziały stosują się do tego zalecenia i to nie - jak się wydaje - z powodu obawy o prestiż kierowników, ale raczej z pośpiechu i niewielkiej wagi przywiązywanej do tej sprawy. Wnioski o nagrody składane są w ostatnich dniach września, kiedy zwołanie rady instytutu lub wydziału nie bardzo jest możliwe. Nagrody naukowe dotyczą jednak prac opublikowanych w ubiegłym roku kalendarzowym, zatem już w styczniu lub nieco później można przygotowywać wnioski. Podjęcie sprawy na początku roku pozwoliłoby na uzyskanie recenzji prac, których merytoryczna wartość może budzić wątpliwości, na na zwołanie rady lub komisji w instytucie, wydziale, lub w innej jednostce. Tu jednak nasuwa się wątpliwość podnoszona już w trakcie komisji, jak również na kolegium rektorskim, czy

nagrody w tej wysokości warte są poważnego traktowania. Dopóki nagroda rektorska da się bez trudności przeliczać na pojedyncze kilogramy mięsa lub innych równie luksusowych towarów, póty jej walor równy będzie złamanemu szelagowi.

Nasuwa się wreszcie pytanie o celowość utrzymywania komisji nagród, skoro dzielone przez nią dobra nie mają większej wartości, a także w niewielkim tylko stopniu ogranicza ona serwitut władzy, która znaczna część nagród przydziela bez udziału komisji (np. nagrody dla kierownictwa uczelni i wydziałów oraz kierowników działów administracyjnych, jak również dla wymienionych i innych pracowników formie nagród specjalnych przydzielanych w różnych terminach). Praktyka ta jest zgodna z regulaminem, ale czy również z pracowniczym poczuciem sprawiedliwości? Nagrody, podobnie jak wiele innych spraw mających wymiar finansowy podlegają wnikliwej ocenie społecznej, budzą emocje i łatwo mogą wywołać oburzenie. Tasiemcowe listy nagrodzonych budzą zawiść tych, którzy zostali pominięci, bowiem coraz niższej wartości wypłaty traktowane są jako należny każdemu dodatek do pensji, nie zaś jako wyróżnienie. Krażą też wieści o przyznaniu tym samym pracownikom nagród wielokrotnie w ciągu roku. Listy nagrodzonych po kilku dniach zdejmowane są z tablicy, nazwiska umykają z pamięci. Sądzę, że byłoby warto publikować przy bilansie listę 10, może nawet 30 lub 50 nazwisk pracowników, którzy uzyskali w ciągu roku najwyższe wypłaty z tytułu nagród i premii specjalnych. Wpłynęłoby to zbawiennie na oczyszczenie atmosfery.

Komisja miała również za zadanie przyznanie nagród za pracę dydaktyczną i organizacyjną. Ponieważ proporcje w całości były rozpatrywane przez kolegia dziekańskie, ograni-

czono się prawie wyłącznie do wysłuchania dłuższej listy nagrodzonych i przyjęto ją bez poprawek. Nie mam nic przeciwko obdarzeniu kolegów dziekańskich zaufaniem, tylko po co było tracić czas na odczytywanie listy, z którą każdy członek komisji mógł zapoznać się przed posiedzeniem.

Na koniec wreszcie refleksja związana z obchodami dnia edukacji narodowej. Dawniej nazywano go dniem nauczyciela. Jaki to ma związek z nagrodami wie każdy z pracowników. Kasa wypłaca pieniądze, a podczas akademii wręczane są dyplomy zawierające formułę gratulacyjną. Wręczanie nagród stanowiło też z głównych punktów programu akademii uczelnianej w piątek 13 października 1989 r. Czyż nie na kpinę jednak zakrawa fakt, że podczas uroczystości nie uhonorowano ani jednego badacza, ani jednego nauczyciela akademickiego w związku z jego dokonaniem. Chyba, że przyjmie się, iż to właśnie w ich imieniu dłoń magnificencji sciskali prorektorzy, dziekani, dyrektorzy i kierownicy jednostek zarówno naukowych jak i administracyjnych.

Andrzej Ładomirski

OPINIE

Z NOŻYCAMI PO PRASIE

"Uważam, że miejsce PZPR i partii, która z PZPR się zrodzi - pisze J. Urban ("Polityka", nr 44) - jest pomiędzy skrajnie lewicowym, ograniczonym, mającym tylko doraźne cele, bezproduktywnym nurtem populizmu rewindykacyjnego (który zbuduje być może swoją polityczną reprezentację) a tradycjonalistyczną w swym klimacie i prokapitalistyczną w swych celach chadecją. Podziały na dawny obóz władzy i dawną opozycję zacierają się i będą blaknąć, chociaż nie znikną, bo historyczne antagonizmy grupowe i personalne to imponderabi-

lia trwałe. Nowa partia ma tylko wówczas dobre szanse, kiedy zawrze sojusze, zbliży się i ogarnie, może nie od razu, także pragmatyków i realistów stojących dziś pośrodku, a również przyciągnie z czasem nieklerykalną lewicę dawnej opozycji (...) oraz również chrześcijańskie nurty o prosocjalistycznym nastawieniu, a także inne, lecz takie, które są czułe na sprawiedliwość społeczną, a zarazem nastawione na przyszłość i jej cywilizacyjne nowinki".

W tym samym, 44 nrze "Polityki", dalszy ciąg ankiety na temat gospodarczego programu rządu. Mieczysław Mieszczankowski protestuje przeciw prywatyzacji, obarczaniu ciężarami wyjścia z kryzysu ludzi żyjących z pracy najmniejszej, stawiając retoryczne pytanie "W imię czego bezrobocie (...)". Przelicytował go jednak Leon Podkaminer, pracownik PAN i doradca OPZZ, piętnując znoszenie kontroli cen (bo wzrosną) a także działania antymonopolistyczne. Szczególnie oburzenie doradcy wzbudził "zamysł szybkiego doprowadzenia do wymienialności złotego". Przyznaje, że byłoby łatwiej, gdyby Zachód dał pieniądze i sugeruje, by go spróbować "podejść". Wprawdzie, zdaniem doradcy, program rządu niewątpliwie zachwyci "fachowców z Waszyngtonu", niemniej niezależnie od reakcji Zachodu jego realizacja musi zostać zablokowana. I dalsze wnioski: "Idźmy raczej za instynktem, niż za teoryjkami, jakimi tumani się początkujących studentów SGPiS. Nie ryzykujmy bezrobocia. Ratujmy naszą służbę zdrowia i oświatę, nawet, gdybyśmy musieli zwielokrotnić podatki rolne. W Polsce nikt nie może głodować, nawet gdybyśmy mieli wprowadzić obowiązkowe dostawy produktów rolnych". Około 150 lat temu niejaki K.Marks opublikował polemikę zatytułowaną "Anty-Dühring". Elaborat marzącego o odegraniu roli Herostratesa doradcy

OPZZ nosi tytuł "Anty-Balcerowicz". Widać więc, gdzie jest źródło "teoryjek", które otumaniały z kolei pana Leona Podkaminera. Studenci, nawet początkujący, już się na nie nie złapia.

Z wywiadu Mieczysława F.Rakowskiego dla zachodnioniemieckiego "Sterna" ("Forum", nr 43).

"STERN: Patrząc na sklepy, na puste półki, można sobie wyobrazić, że ludzie znów pewnego dnia powiedzą: "dość".

RAKOWSKI: Wyobrazić to sobie można. Ale czy widzą panowie inne wyjście? Odwrót od gospodarki rynkowej? Wprowadzenie systemu reglamentacji na wszystko? Może się mylę, ale uważam, że jako naród i państwo musimy przetrwać ten trudny okres.

STERN: A może sytuacja dlatego nie jest tak eksplozywna, że ludzie mają więcej zaufania do rządu kierowanego przez "Solidarność"?

RAKOWSKI: Między innymi również.

STERN: To pochwała pod adresem "Solidarności"?

RAKOWSKI: Oczywiście. Pytanie tylko, na jak długo.

"Tygodnik Solidarność", nr 21 opublikował rozmowę z Jadwigą Staniszkis. Staniszkis dowodzi, że zmiany w krajach bloku, acz przebiegające w znacznym stopniu w sposób żywiołowy, zostały wcześniej zaplanowane i uruchomione przez jeden - w skali Imperium - ośrodek. Przemawia za tym "bardzo znaczny stopień koordynacji zmian w krajach obozu w sensie czasowym i w sensie koncepcyjnym. Podobny charakter reformatorskich elit, związanych z wywiadem, bezpieczeństwem i wojskiem". Warto przeczytać! Tekst działa trochę jak kubeł zimnej wody. Lepiej jednak głowy ochłodzić, niż żeby olej miał się w nich zagotować.

Cztery figle jakie "Gazeta Wyborcza" wyplatała ostatnio rządowi Mazowieckiego. Pierwszy: zniechęcanie do obligacji pożyczki wewnętrz-

nej. Drugi: powołanie się na rzekoma wypowiedź Niezabitowskiej jakoby WOP miał odstąpić od kontroli granicy polsko-enerdowskiej. Trzeci drobny: poinformowano o zmianie zasad obsługi rachunków rozliczeniowo-oszczędnościowych przez bank wyrażając oburzenie, że użytkowników postawiono przed faktem dokonanym. W rzeczywistości zmiany te (tj. odpłatność za usługi, dotychczas bezpłatne) obowiązywać będą dopiero od nowego roku. Czwarty figiel: sposób poinformowania o projektach odstąpienia od przedpłat na samochody.

Z oświadczenia ruchu "Młodej Polski": Wbrew sugestiom Adama Michnika takie pojęcia jak prawica-lewica, konserwatyzm-socjalizm, wolny rynek-etatyzm nabierają dziś w Polsce nowego sensu. Nie są to podziały anachroniczne, ale podziały charakterystyczne dla świata "demokratycznej normy". dla nas renesans tych pojęć oznacza renesans polityki, a prawo do polityki - szansę polskiej demokracji. Ruch polityczny, projektowany przez Adama Michnika, niewątpliwie dostarczy setkom tysięcy poczucia do identyfikacji, ale nie stanie się polityczną infrastrukturą konieczną do przeprowadzenia głębokich reform. Życie polityczne miast o debatę publiczną oprze się o grę koterii.(...) Dla "Ludu" przeznaczona będzie jednocząca nadzieje i uczucia kolorowa plakietka, dla "wtajemniczonych" w arkana gry - rzeczywista rywalizacja politycznych, gospodarczych, i ideologicznych interesów" ("Gazeta Wyborcza", nr 126).

Na łamach "Magazynu Tygodniowego Gazety Robotniczej" nr 44 anonimowa "głoduująca emerytka" z Oławy dziękowała uczestnikom akcji protestacyjnej na Glinianej. Nie wiem, czy jest to pierwszy przypadek nagłaśniania przez organ PZPR akcji "Solidarności Walczącej", ale być może nie ostatni...

Sondaże ankietowe wykazują, że "ponad jedna piąta Francuzów podziela typowy i obsesyjny pogląd antysemitów o nadmiernej władzy Żydów" ("Forum", nr 42). Należy przypuszczać, że podobny odsetek w Polsce byłby jednak o wiele niższy, przynajmniej do czasu afery wokół klasztoru Karmelitek w Oświęcimiu.

K.K.

POGLADY

Socjalizm czy liberalizm: Bezpieczeństwo czy postęp? Oto podstawowy dylemat ludzkości. Wybrać stagnację i upadek czy rozwój ale z ryzykiem i osobistą odpowiedzialnością? Poniżej zamieszczamy fragment książki ZMIERZCH CZY ODRODZENIE LIBERALIZMU wybitnego ekonomisty i myśliciela pierwszej połowy naszego wieku Ferdynanda Zweiga wydanej w 1938 ro przez wydawnictwo KSIĄŻNICA-ATLAS * LWÓW-WARSZAWA.

BEZPIECZEŃSTWO A POSTĘP

Dwie sprzeczne zasady, dwa sprzeczne cele, walczą dziś opierwszeństwo w gospodarstwie współczesnym: bezpieczeństwo i postęp.

Gospodarstwo współczesne opońwane jest dziś strachem przed niebezpieczeństwem faktycznym czy też urojonym, lęka się wstrząsów i burz związanych z silnymi wahaniami koniunktury, które wprowadzają moment niepewności, które mnożą ryzyko.

Gospodarstwo współczesne nastawia się przede wszystkim na eliminowanie tego ryzyka za każdą cenę. Za interesowani bronia się systemem ubezpieczeń, związków, regulacji i ustaw. Ubezpieczenia społeczne chcą wykluczyć ryzyko robotnicze, ubezpieczenia majątkowe i życiowe - ryzyko zarobkujących samodzielnie, kartele, syndykaty i związki - ryzyko przedsiębiorców, interwencjonizm

państwowy i ustawodawstwo gospodarcze - ryzyko całego życia gospodarczego.

W ten sposób gospodarstwo podlega wiązaniu i usztywnieniu z punktu widzenia uniknięcia ryzyka, wyeliminowania niebezpieczeństwa i niepewności, jakie przynosi ze sobą wolna konkurencja, rynkowe współzawodnicstwo wolnego gospodarstwa.

Z drugiej strony jednak społeczeństwo chciałoby gospodarstwo swe kształtować możliwie dynamicznie, to jest chciałoby nie tylko uniknąć zastoju, ale realizować postęp gospodarczy. Chciałoby ono rozwijać przemysł i rolnictwo, podnosić stopę życiową obywateli, powiększać bogactwo i dochód społeczny. Wiadomo bowiem, że jedynie tą drogą może skutecznie walczyć z bezrobociem i nędzą.

Te dwie zasady w praktyce życia okazują się jednak w dużej mierze przeciwstawne, tj. kolidują ze sobą, wzajemnie się osłabiając. Kto chce realizować zasadę bezpieczeństwa, ten musi w dużej mierze zrezygnować ze zasady postępu i odwrotnie.

Bo zasada postępu da się realizować przez otwarcie wrot dla wolnej konkurencji, przez wolne współzawodnicstwo przedsiębiorców na rynku, przez wolną myśl i technikę, wolną umowę, wolny handel międzynarodowy i wewnętrzny, przez ryzyko, inicjatywę przedsiębiorczość konkurentów. A to znowu prowadzi do falowań aktywności gospodarczej, do grynderki z jednej strony, a depresji z drugiej, albowiem po fazie ożywienia z natury rzeczy następuje i faza kryzysu.

Natomiast realizacja zasady bezpieczeństwa polega w regule na ograniczeniu względnie wprost na eliminowaniu konkurencji, która jest nerwem postępu i motorem dynamizmu, na postępującym procesie reglamentacji, nadzoru, opieki i protekcjonizmu, który hamuje dynamizm gospodarstwa.

Zasada bezpieczeństwa jest w regule zasadą stabilizacji (statyki), a zasada postępu jest zasadą ruchu (dynamiki).

Tak więc przy realizacji obydwu słusznych i zasługujących na uwzględnienie zasad gospodarczych należy pamiętać o ich przeciwstawności. Realizując zbyt radykalnie jedną, osłabiamy drugą, a to znowu z kolei powoduje, że po jakimś czasie i pierwsza staje pod znakiem zapytania.

A więc np. jeśli chcemy jednostronnie realizować zasady bezpieczeństwa, ograniczamy postęp gospodarczy, nędza rośnie, a wówczas zasada bezpieczeństwa i stabilizacji po jakimś czasie zostaje narażona na szwank, bo tej nędzy jest coraz więcej, coraz trudniej jest obronić się przed niebezpieczeństwem załamania i kryzysów, które stają się stanem chronicznym. Atmosfera nędzy i marazmu stwarza w końcu atmosferę niepewności.

Odwrotnie: jeśli zbyt jednostronnie realizujemy tylko zasadę postępu, mogą w pewnych miejscach (technicznie lub gospodarczo zacofanych) powstać zbyt wielkie bolesności dla pewnych warstw i grup, które stają się ofiarą zbyt szybko realizowanego postępu. Może to być źródłem zaburzeń i wstrząsów - co często prowadzi do ostrych reakcji społecznych, hamujących w rezultacie proces postępu.

Zdaje mi się jednak, że zasada postępu gospodarczego ma pierwszeństwo przed zasadą bezpieczeństwa, bo ta ostatnia sama także po pewnym czasie zostaje unicestwiona wówczas, gdy postęp staje. Postęp gospodarczy nawet jednostronnie stosowany do pewnego stopnia stwarza sam pewne urządzenia ochronne, o ile chodzi o bezpieczeństwo, właśnie dlatego, ponieważ na długą metę wytwarza stan dobrobytu i podnosi stopę życiową ludności, choć co

prawda ludności przeciętnej (tj. nie dla wszystkich jednakowo).

Natomiast jednostronne stosowanie zasady bezpieczeństwa tych urządzeń ochronnych nie wytwarza - co w regule prowadzi do unicestwienia zamierzeń.

Postęp cywilizacji ludzkiej zależy będzie od tego, czy zdołamy stworzyć należyty kompromis pomiędzy zasadą bezpieczeństwa a zasadą postępu. Chodzi o to, by uniknąć jednostronności i stworzyć taki układ stosunków, by obydwie zasady w pewnej słusznej proporcji doszły do głosu. Jeśli powiadam: w pewnej słusznej proporcji, to mam na myśli proporcję, w której zasada postępu byłaby reprezentowana silniej niż zasada bezpieczeństwa.

Zasada ta w czasach powojennych ogromnie zyskała na sile. System ubezpieczeń wszelkiego typu, to jest ubezpieczeń eliminujących wszelkie ryzyko, rozrósł się do potężnych rozmiarów. Mimo to - a być może właśnie i dlatego - bezpieczeństwo wzrosło, a fluktuacje aktywności gospodarczej stały się jeszcze gwałtowniejsze. Kryzysy gospodarcze przybrały na sile, proces bankructwa, pauperyzmu i bezrobocia osiągnął nieznane przedtem rozmiary. Niepewność stosunków, kryzys nieufności stały się zjawiskiem stałym i nagminnym. Świat jest dziś więcej niż kiedykolwiek odległy od postulatu stabilizacji i pewności.

Okazuje się że jednostronna przewaga zasady bezpieczeństwa nie prowadzi do celu. W istocie wszelkiego życia leży ryzyko. Niepewne jest także nasze własne życie i naszych najbliższych. Nie można żyć pod psychózą strachu i chcieć wszelkie możliwe ryzyko wyeliminować. Na to nie starczyłoby bogactw tego świata.

Liberalizm chce w rozsądnych granicach stosować zasadę bezpieczeństwa, ale przewagę daje zasadzie

postępu.

Oczywiście proporcja tych zasad musi inaczej wyglądać w społeczeństwie bogatym, które mając już dobrobyt chce przede wszystkim bezpieczeństwa, niż w społeczeństwie ubogim, które chce przede wszystkim postępu i wzbogacenia się. Społeczeństwa ubogie nie powinny dać się sugerować ideologią, a raczej umysłowością gospodarczą krajów bogatych i sytych, powinny więc w jeszcze wyższej mierze stosować zasadę postępu.

WSPOMNIENIA

MAŁGOSIA

1. W marcu rozpoczęłaby czterdziesty rok życia. Była więc w wieku najpełniejszego rozkwitu możliwości twórczych, ale dla niej był to czas odejścia. A odchodziła stopniowo w ciągu ostatnich lat, kiedy ataki choroby i kuracje szpitalne usuwały ją na długie okresy na margines życia społecznego i zawodowego. Pozostawało wówczas uczucie próżni, wypełnianej nadzieją, że przecież niedługo się zobaczymy, pogadamy, pożartujemy. Tak, pożartujemy mimo wszystko i na przekór wszystkiemu.

2. Po dłuższym niewidzeniu się, zaczynaliśmy od rozmowy telefonicznej i pierwsze pytanie, normalnie brzmiące "co u Ciebie?" nie było zwykłym konwenansem. Z napięciem czekało się na odpowiedź mówiącą coś o stanie jej zdrowia, o postępach bądź cofnięciu się choroby.

Odpowiedzi bywały różne. "Wyglądam czerstwo i krzepko" czy "Bardzo się poprawiłam" - to były oczywiście aluzje do tego, co choroba robiła z jej wyglądem, zwykłe dla niej żarciki ze stanu zdrowia, który nas, jej przyjaciół, przyprawił o niepokój. Ja też, ale nie dawała



wspomnienia

tego po sobie poznać, a współczucie innych trzymała bezceremonialnym żartem.

Kiedys powiedziała: "Wiem, jak musi się czuć Jaruzelski" i wyjaśniła: "Organy wykonawcze odmawiają mi posłuszeństwa. Najchętniej nic by nie robiły, a kiedy już zmuszę je do działania, to postępują według własnego uznania".

Tak lekko mówiła o czymś, co było jej tragedią... Była przecież z natury aktywna - choroba wyłączała ją z życia i skazywała na bezczynność. Była żywiołowa - choroba czyniła ją bezradną. Była twórcza - choroba nie pozwalała jej na to, a nawet odbierała możliwość delektowania się cudzymi dokonaniem... Pozostawiła conradowskie męstwo życia i umierania.

Jedno z ostatnich jej zdań to była uwaga rzucona do kogoś, kto odwiedził ją w szpitalu i ze zdumieniem wodził oczami po aparaturze do kroplówki: "Co tak wodzisz oczami jak pies za mucha?".

3. Kiedy odwiedziła mnie w czasie internowania w szpitalu psychiatrycznym, omiotła wzrokiem oddział i powiedziała: "Obawiam się, że jest tu mniej nudno niż na radzie wydziału".

4. Taka właśnie była - żywiołowa, wesoła, dodająca ducha i ochoty do życia innym, doskonała w gawędzie i opowiadaniu, potrafiąca każdego zarazić swoim tubalnym śmiechem, rozśmieszyć doskonale opowiadany dowcipem. Jej ulubionych kawałów słuchało się zawsze z tym samym rozbawieniem, niecierpliwie czekając sposobu podania pointy, jak czeka się na ulubioną frazę w znanym wykonaniu utworu muzycznego.

Teraz każdy z nas sam musi sobie powiedzieć "To se už ne vрати". I uśmiechnąć się do jej wspomnienia.

5. Tekst ten napisałem niedługo po śmierci Małgosi. Było to dawno, w

zupełnie innej epoce, choć przecież zaledwie kilka miesięcy temu. Pozostały więc jeszcze pewne odruchy, toteż gdy natygam się na trudny problem prawny, myślę: "Trzeba poradzić się Małgosi"; kiedy spotygam się z dziwactwem, jakich nie szczędzi nam życie - myślę, jaką ona miałaby o tym opinię; gdy mam dość małostkowych przepychanek przychodzi na myśl któreś z jej opowiadań...

Bardzo jej brakuje. Właśnie teraz, gdy nieoceniony byłby jej zdrowy rozsądek, poczucie humoru, żywiołowość i bezceremonialność.

Dobrze się stało, że redakcja "Komunikatów", wznawiając swoją działalność zdecydowała się poświęcić tę odrobinę miejsca na wspomnienie o Niej.

Jan Waszkiewicz

Małgosia Longhamps była w latach 1980 - 1981 naszą stałą współpracowniczką. Zawsze mogliśmy liczyć na Jej pomoc i radę. Pomagała nam jak i wszystkim ludziom szczerze - tak od serca. Była wiernym przyjacielem. Była Człowiekiem.

(5)

REDAGUJĄ:

Tadeusz Jakubowski, Krzysztof Kawalec, Tadeusz Kozar, Bogusław Kokurewicz, Andrzej Milcarz, Bohdan Mincer, Paweł Skrzywanek.

ADRES REDAKCJI:

Instytut Matematyczny, Plac Grunwaldzki 2/4 pok 718.

Prosimy naszych miłych czytelników o listy z opiniami o naszym piśmie, a także o współpracę i nadsyłanie informacji. Ostateczny kształt pisma zależy także od Was.

WYDAJE: KZ NSZZ "SOLIDARNOSC"

KOMUNIKATY Nr 3. Rok 3. Cena 150 zł.